



Olimpiady nie tylko dla geniuszy

2023-10-11

- Najczęściej jest tak, że największe sukcesy odnoszą ludzie, którzy mają czas na wszystko: naukę, pracę, rozwijanie pasji - twierdzi Renata Gołąb, wicedyrektor Zespołu Szkół Łączności w Krakowie. To jedna z najlepszych szkół technicznych w kraju. Tadeusz Mordarski pytał, jaka jest recepta na sukces i co motywuje uczniów do ciągłego rozwoju.

Przez wiele lat pokutowało w Polsce przekonanie, że jeśli uczeń jest zdolny, to powinien wybrać liceum ogólnokształcące zamiast technikum, o szkole zawodowej nawet nie wspominając. Czy to się zmienia?

Wiele osób ciągle uważa, że miejsce zdolnych uczniów jest w liceum, traktując technikum jako szkołę przygotowującą wyłącznie do pracy. Tymczasem technikum kończy się maturą i nic nie stoi na przeszkodzie, aby jego absolwenci poszli na studia, co robi zdecydowana większość uczniów kończących naszą szkołę. Postrzeganie liceum jako czegoś „lepszego” wynika z tego, że wiele lat temu były próby likwidacji szkolnictwa zawodowego. W ministerstwie i w mediach lansowano tezę, że technika i zawodówki nie mają racji bytu i każdemu powinniśmy zapewnić wykształcenie średnie, a dopiero później - jeśli uczeń będzie chciał pracować w zawodzie - powinien iść do szkoły policealnej. Lansowanie tego modelu trwało kilka lat, ale echa tych działań słychać do teraz. Do tego dochodzi też fakt, że statystycznie zdawalność matury w liceach jest wyższa niż w technikach.

Akurat w Państwa szkole zdawalność matury to ponad 99 proc. Jaka jest recepta na sukces?

Podczas rekrutacji mamy bardzo wielu chętnych, co sprawia, że możemy przyjąć zdolną młodzież. Nie przyjmujemy uczniów z tzw. łapanki, bez względu na poziom, jaki prezentują. Później trudno byłoby nadrobić te różnice. Najlepsi w 30-osobowych klasach na pewno by tracili, bo nauczyciele nie mogliby się do nich dostosować. To z kolei przełożyłoby się na gorsze wyniki matur. Kolejna składowa sukcesu to nauczyciele. W naszej szkole jesteśmy nastawieni na to, że każdy absolwent przystępuje do matury i każdy ma potencjał, by ją zdać i uzyskać dobry wynik. Takie nastawienie prezentujemy wobec uczniów i rodziców. Mamy bardzo zaangażowany zespół nauczycieli przedmiotów maturalnych, którzy wkładają wiele wysiłku i własnej pracy, poświęcając swój wolny czas, w przygotowanie młodzieży do egzaminów, konkursów i olimpiad. To procentuje.

W jaki sposób promujecie najzdolniejszych uczniów?

Przede wszystkim namawiamy ich do udziału w różnego rodzaju konkursach i olimpiadach. Już sam fakt wystartowania powoduje, że uczeń zaczyna poszerzać swoją wiedzę, zagłębiać się w różnego rodzaju zagadnienia. Nie jest więc nastawiony na to, by siedzieć beczynn timer w czasie lekcji, ale wymusza to aktywność z jego strony. Prowadzimy także dodatkowe zajęcia dla uczniów zainteresowanych startem w olimpiadach. Dla najlepszych mamy różne nagrody. Jedną z nich funduje Rada Rodziców. Inną, bardzo prestiżową, dla najlepszego absolwenta, funduje sponsor zewnętrzny. Organizujemy też choćby konkurs prac technicznych, ocenianych przez przedstawicieli firm



**Magiczny
Kraków**

zewnątrznych, z którymi szkoła współpracuje i które także fundują atrakcyjne nagrody. Tych konkursów jest w naszej szkole naprawdę sporo.

To mobilizujące dla uczniów?

Im więcej osób osiąga sukcesy, tym więcej jest ich naśladowców. Przecież olimpiady i konkursy nie muszą być dla geniuszy. Najważniejsze jest zaangażowanie ucznia. Każdy sukces kolegi jest zachętą do pomyślenia, że być może mnie też się uda. Często bowiem okazuje się, że laureatem zostaje kolega, z którym spędzam czas, który nie siedzi całe dnie i noce w książkach, ale prowadzi normalne życie i ma czas na własne zainteresowania. Zresztą najczęściej jest tak, że największe sukcesy odnoszą ludzie, którzy mają czas na wszystko: naukę, pracę, rozwijanie pasji.

Jaka jest motywacja młodych ludzi, aby wybrać technikum, a nie liceum?

W większości są to zainteresowania. W naszej szkole uczymy w branżach technologicznych, zbliżonych do IT. Bardzo wielu młodych ludzi marzy o tym, by zostać informatykami czy programistami. Sporą rolę odgrywają też rodzice, którzy – wiedząc o tym, że nasza szkoła ma dobrą opinię – zachęcają dziecko, aby do nas przyszło. Ale tu chciałabym zaznaczyć, że ostateczna decyzja zawsze powinna należeć do ucznia. Wiemy, że rodzice chcą jak najlepiej dla swojego dziecka. Jedni pragną, by zostało lekarzem czy prawnikiem. Inni, by poszło do naszej szkoły, mimo że nie wykazuje żadnego zainteresowania zawodami, do jakich przygotowujemy. Wtedy młody człowiek będzie się męczył, nie będzie odnosił sukcesów. Namawiam więc rodziców, aby wsłuchiwali się w to, co mówi ich dziecko.

mgr inż. Renata Gołąb – wicedyrektor Zespołu Szkół Łączności im. Obrońców Poczty Polskiej w Gdańsku w Krakowie